

*Elwira Buszewicz*

## Na tropach Jana z Wiślicy

Wiślica była zapewne miastem rodzinnym niemal zapomnianego poety nowołacińskiego imieniem Jan. Historia literatury nazywa go po prostu Janem z Wiślicy (po łacinie podpisywał się Ioannes Vislicensis). Pozwala to wnioskować o miejscu jego narodzin, których daty nie znamy. Możemy domniemywać, że pierwsze nauki pobierał poeta w szkole parafialnej w rodzinnym mieście. Wiemy też, że studiował w Akademii Krakowskiej (prawdopodobnie od ok. 1505 r.), ale nie mamy nawet pewności, czy udało mu się zdobyć tytuł bakałarza. Pozostawał w jakichś relacjach ze Stanisławem z Kurozwęk (być może był jego sekretarzem); miał też kontakty z biskupem krakowskim, Piotrem Tomickim, był uczniem Pawła z Krosna. Wszystkich informacji dotyczących jego biografii musimy się doszukiwać w tekstach jego utworów. Droga ta nie zawsze jest prosta, ponieważ nowołacińscy autorzy posługiwali się swoistym, humanistycznym kodem, przypasowywali swoje życie do wzorca, jakiego dostarczali starożytni klasycy. Kreowali taką wizję siebie samych i swojej rzeczywistości, jaką chcieli przekazać potomnym.

W 1516 roku w Krakowie, w oficynie Jana Hallera, wydany został jedyny znany nam tomik poety, *Bellum Prutenum* (*Wojna pruska*). Tytułowy poemat o bitwie pod Grunwaldem (liczący 1 057 wersów) nie wypełnia jednak całości tomu, który zawiera ponadto kilka drobniejszych utworów. Są to między innymi: krótki epigram zalecający dzieło czytelnikowi, wiersz do krakowskiego profesora, Pawła z Krosna, zachęcający do ułożenia epigramatu o poemacie *Bellum Prutenum*, list prozą

do tegoż profesora, rzucający nieco światła na relacje pomiędzy oboma humanistami oraz na okoliczności powstania utworu, elegia autorstwa wspomnianego Pawła, chwalać dokonania Jana z Wiślicy na niwie poezji, wiersz niemieckiego poety Walentego Ecka polecający dzieło Wiśliczanina królowi Zygmuntovi Staremu, wreszcie sam poemat, poprzedzony poetyckim streszczeniem („argumentem”) i odą do czytelnika. Po nim następują dość interesujące wiersze okolicznościowe: pochwała zwycięstwa Zygmunta Starego nad Moskwą w 1514 roku, wiersz zalecający dzieło biskupowi Piotrowi Tomickiemu oraz wzruszająca elegia do Najświętszej Marii Panny, prosząca o odegnanie zarazy szerzącej się na ziemiach polskich na przełomie 1514 i 1515 roku. To, jak się wydaje, niewiele. Na podstawie lektury tych utworów możemy jednak zbudować sobie pewien obraz życia naszych pierwszych rodzimych poetów-humanistów, ich horyzontów literackich, rzeczywistości, w której żyli, sposobu, w jaki wymieniali myśli i wyrażali uczucia.

W pierwszej kolejności godny uwagi jest szacunek, jakim młodzi humaniści darzyli swoich profesorów. Tomik Jana z Wiślicy uświadamia nam, że rozwój życia kulturalnego w Krakowie na początku XVI wieku dokonywał się w specyficznych naukowo-literackich środowiskach; jednym z ważniejszych w owym czasie była Akademia Krakowska. Jak nieustannie podkreślają badacze (ostatnio np. Albert Gorzkowski), na przełomie XV i XVI stulecia Kraków był „europejskim intelektualnym ogniskiem (...), miejscem, gdzie trwała nieprzerwanie humanistyczna wymiana informacji”. Paweł z Krosna, pierwszy rodzimy renesansowy łaciński poeta, nie tylko potrafił napełniać swoich uczniów erudycją *ex cathedra*, lecz także umiał zaskarbić sobie ich wdzięczność i sympatię. Jak bowiem pisał w liście do Stanisława z Kurozwęk, starosty wieluńskiego, wielu z nich wyszło na jego spotkanie, kiedy powracał do Krakowa z Węgier. Był wśród nich także „Joannes Vislicius”, którego zalety intelektualne i moralne docenił Krośnianin. Sam Jan z Wiślicy wymienia trzech uczniów profesora Pawła: Jana Dantyszka (Dantiscus), Aleksego Suchtę (Suchtenius) oraz siebie. Relacje między profesorem a uczniem możemy prześledzić, czytając zarówno list Wiśliczanina do

Pawła, dołączony do wydania *Bellum*, jak i elegię samego Krośnianina, zachęcającą młodego ucznia do dalszego uprawiania poezji. Nauczyciel wyraża radość, że młody adept poezji z entuzjazmem oddaje się „świętym Muzom” i pije z ich źródła. Zachęca Jana do dalszej pracy nad doskonaleniem metryki wierszy, ozdabiania ich szatą figur stylistycznych, aby prawda, osłonięta i przyćmiona tym poetyckim woalem, a przez to niedostępna pospółstwu, była tym cenniejsza, kiedy się ją odkryje – jak skarb, gdy się go dobywa z ziemi. Uczeń, powierzając swoje dzieło mistrzowi do poprawy, wyjaśnia, dlaczego i w jakich okolicznościach podjął się swojego trudu. Traktuje on twórczość poetycką jako rodzaj azylu – ucieczki, ukojenia w troskach i niedolach życia. Ujawnia się tu dążenie zarówno do sławy własnej, jak i do utrwalenia wiekopomnego zwycięstwa polskiego oręża.

„A chociaż bój ów świetny – powiada – nie będzie ściśle i doskonale przedstawiony (wszak go i lata w ciągu całego wieku zatarły już prawie i przykryły całunem starości), jednak z obawy, by tak wspaniały czyn, nietknięty śpiewem Muz, nie zginął w mrokach głębokiego milczenia z powodu dziwnej obojętności wieszczów, zebrałem cały materiał częścią z dokumentów, częścią z tradycji ustnej, bo w całej Polsce wszędy i wzdłuż rozbrzmiewa sława tego zwycięstwa. I dokonałem dzieła szczęśliwie; wszak za panowania tak wielkiego króla, z którego woli byliśmy wszyscy naoczniymi uczestnikami tylu wspaniałych triumfów, odniesionych nad nieprzyjaciółmi; a wreszcie stało się to dzięki Opatrzności Boga, który we mnie (...) uznał godnego piewce świetnego zwycięstwa. Utwór swój poświęciłem szczerze, jako pieśń pochwalną, Zygmuntowi, niezwykłemu królowi sarmackiej Europy i ojczyźnie Polsce, której jestem synem” (przeł. Jan Smereka).

Już na podstawie tego listu, a przede wszystkim w świetle samego poematu, możemy dostrzec główne rysy osobowości poetyckiej Wiśliczanina: miłość Ojczyzny, przywiązanie do panującej dynastii Jagiellonów, a także głęboką religijność. Świadczy o niej nie tylko zawarta w tomiku elegia błagalna do Maryi napisana podczas zarazy, lecz także przewijająca się przez całe dzieło koncepcja walki w imię Boże toczonej

przez wielce religijnego Jagiełłę, a także inwokacja prosząca o natchnienie i opiekę nie u pogańskiej Muzy, lecz u Błogosławionej Dziewicy Maryi:

O Dziewico, jasnego nieba Bramo przeczysta  
Oraz niewyczerpany źródłu natchnienia poetów.  
Przyjdź łaskawa, jaśniejąc niepokalanym obliczem,  
Mym zamiarom przyświecaj, proszę, jak gwiazda wieczorna  
Świeci w czarnej nocy żeglarzom na morzu wzburzonym.  
Twoja bowiem potęga zawsze pomocą nam bywa,  
Czy na morzu wezwana, czy podczas wojny okrutnej,  
Wciąż dla nieszczęsnych jaśnieje hojna Twoja łaskawość,  
Wciąż poczynaniom śmiertelnych świętej udzielasz pomocy.  
Otocz, Matko Przeczysta, me dzieło swoją opieką,  
Błagam, prowadź już moje żagle przez wiatry niepewne,  
Siedź u steru mej łodzi, co się po falach ma tułać,  
Aż przy wiatrach pomyślnych zdoła bez szwanku pokonać  
Morze Tyrreńskie i wszelkie pułapki brzegów Sycylii,  
Na upragnionym piasku osiadzie i dzieła dopełni.

(przeł. E. Buszewicz)

Poemat ma charakter zdecydowanie sylwiczny („mieszany”), każda bowiem księga opowiada o czym innym. Jest tak dlatego, że Wiśliczanin być może planował początkowo umieścić zwycięstwo Jagiełły w centrum szerszego poematu epickiego, sławiącego historię potężnej monarchii Jagiellonów aż od czasów mitycznych. Ten cel wyznaczył sobie poeta w księdze I, ta bowiem zawiera krótki opis Polski i jej dzieje bajeczne, ograniczające się w praktyce do opowieści o Lechu, Kraku i Wandzie. Przy sposobności znalazła się tu pochwała Krakowa jako miasta uczonych i poetów. Wiśliczanin jakoby zamierzał przedstawić dalej sylwetki polskich królów, ale skapitulował od razu u progu poetyckiego przedsięwzięcia. Wybrnął z tego dylematu w interesujący sposób – opowiada czytelnikowi, że gdy obmyślał poetycką wersję pocztu królów polskich, pojawił się przed nim sam Apollo z orszakiem Muz. Przestrzegł on mło-

dzieńca przed przydługą i trudną narracją, która mogłaby przerosnąć siły adepta poezji, wobec czego dzieło nigdy nie zostałoby ukończone. W ten sposób, jak zauważyli uczeni, poeta zakończył narrację o baśniowych dziejach Polski na miejscu najdroższym sercu, na Krakowie wraz z jego dwoma strażniczymi kopcami – mogiłami Kraka i Wandy.

Księga druga rozpoczyna się opisem Litwy (jest to pierwszy opis tego kraju w nowożytnej Europie) jako ojczyzny Jagiełły. Sam opis konfliktu uwydatnia wspólny udział w walce sił Korony i Litwy. Jagiełło ukazany został jako „mózg” taktyki wojennej, trwający niezłomnie na modlitwie i wydający rozkazy Witoldowi, który jest bardziej chętny do walki w polu niż do aktów pobożności. Jagiełło wystawia swoje siły do walki dopiero umocniony wizją świętego Stanisława, pojawiającego się na promienistym niebie z krzepiącym przesłaniem. Po opisanych z poetycką werwą zmaganiach oręża nastaje czas laudacji zwycięstwa, dzięki któremu sława Jagiełły ma być większa niż trojańskiego Hektora, kartańskiego Hannibala czy rzymskiego Cezara.

Trzecia księga jest ogniwem łączącym czasy grunwaldzkiej bitwy i Jagiełły z rzeczywistością współczesną poecie – epoką Zygmunta Starego. Wiśliczanin mianowicie opowiada, korzystając z antycznych wzorów, historię czwartego małżeństwa pierwszego Jagiellona z księżniczką ruską Sonką Holszańską (królowa Zofia). Poeta każe bóstwom z Olimpu zaaranżować te zaślubiny, potem natomiast korzysta z okazji, by opowiedzieć dzieje dynastii Jagiellonów, poczynając od Kazimierza Jagiellończyka, a kończąc na Zygmuncie Starym, adresacie całego poematu. Finał utworu staje się pochwałą tego króla, hołdem złożonym jego dzielności i modlitwą o jego szczęśliwe i pomyślne życie, połączoną z życzeniami zdławienia potęgi tureckiej i rozciągnięcia granic państwa jagiellońskiego aż po Krym.

Niektórzy nazywają poemat Jana z Wiślicy przedsięwzięciem nieudanym, a samego poetę – „niedorosłym” epigonem, „wsiadającym na Pegaza, do którego nie dorósł”. Starajmy się jednak myśleć o poezji nowolacińskiej trochę inaczej, w perspektywach, które każą czytać te dzieła w kontekście czasu i kultury, a nie przez pryzmat naszych przyzwy-

czajeń i uprzedzeń. Czy nasz poeta był „epigonem”? Chyba tylko wobec poetów starożytnych, w ujęciu bowiem rodzimego tematu na wzór antycznej epiki był raczej pionierem.

*Wojna pruska* jest poematem na cześć dynastii Jagiellonów, a zatem stanowi część dziedzictwa narodowego Polaków i Litwinów. Ci ostatni opracowali nowoczesną edycję poematu. Zauważają, że jest on nie tylko naśladowaniem starożytnych epików (Wergiliusz, Stacjusz), lecz także wyrazem indywidualności autora. Pragnąc jeszcze bardziej związać go z narodową tradycją, zastanawiają się, czy na pewno był Polakiem. Może urodził się w „innej” Wiślicy? Na Białorusi? Na Ukrainie? Z treści poematu nic takiego wprawdzie nie wynika, raczej emanuje on przywiązaniem do „polskiej ojczyzny”. Warto jednak pamiętać, że *Wojna pruska* jest, jak podkreślają litewscy wydawcy, nie tylko pięknym poetyckim pomnikiem bitwy pod Grunwaldem, lecz także robiącym spore wrażenie obrazem dynastii Jagiellonów, stojącym u podstaw historii Sarmacji.

#### Podstawowa literatura:

Buszewicz E., *Cracovia in litteris. Obraz Krakowa w renesansowym piśmiennictwie*, Kraków 1998.

Gorzkowski A., *Paweł z Krosna. Humanistyczne peregrynacje krakowskiego profesora*, Kraków 2000.

Jan z Wiślicy, *Wojna pruska*, przeł. i oprac. J. Smereka, Lwów 1932.

Jonas Vislicetis (Joannes Vislicensis), *Prūs̃ karas / BellumPrutenum, comparavit et transtulit E. Ulčínaitė*, Vilnius 1997.

Kruczkiewicz B., *O Pawle z Krosna i Janie z Wiślicy*, „Rozprawy Wydziału Filologicznego AU”, Kraków 1885, s. 24–32.

Mecherzyński K., *Jana z Wiślicy Wojna pruska*, „Rozprawy Wydziału Filologicznego AU”, Kraków 1880, VIII, s. 271–295.

*Pauli Crosnensis Rutheni atque Joannis Visliciensis „Carmina”*, ed. B. Kruczkiewicz, Kraków 1887.

